

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria XIII (2013)

**Agnieszka Pluta**

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

## Wokół śmierci Henryka Sienkiewicza.

### Obraz pisarza w mowach funeralnych i poezji okolicznościowej

Zgon Henryka Sienkiewicza wywołał wielkie poruszenie. Umarł człowiek, który swym piórem dodawał nadziei. On przypominał światu o Polakach, nie tylko przez swe dzieła, ale także dzięki licznym pismom, w których upominał się o prawa współrodaków. W związku z wysoką pozycją twórcy w Europie liczone, że po zakończeniu wojny to on będzie reprezentował naród na forum międzynarodowym. Jednak śmierć pisarza przekreśliła te plany, a tragizmu dodał jej fakt, że odszedł w chwili, gdy sytuacja polityczna zaczęła się zmieniać i pojawiła się nadzieja na upragnioną niepodległość. Sienkiewiczowi, najzarliwшему obrońcy sprawy polskiej, nie dane było doczekać wskrzeszenia ojczyzny. Dlatego też chciano zmarłego uczcić w należyty sposób. A do hołdów oddawanych nobliście przez rodaków dołączyły i głosy uznania płynące z innych państw.

### Mowy żałobne wygłoszone w trakcie obchodów pogrzebowych w roku 1924

W czasie pierwszego pochówku Sienkiewicza, w 1916 roku w Szwajcarii, nie wygłaszano oracji funeralnych. Podczas nabożeństwa w kościele w Vevey kazanie wygłosił ksiądz Jan Gralewski, po czym ciało pisarza przeniesiono do kościelnej krypty. Uroczysty pogrzeb miał się odbyć w kraju, gdy sytuacja polityczna Polski na to pozwoli<sup>1</sup>. Nie oznaczało to jednak, że rodacy nie oddali wielkiemu twórcy należytej czci. Licznym obchodom żałobnym organizowanym w ojczyźnie, a także poza granicami Polski towarzyszyło wiele pięknych mów żałobnych. Ich autorami byli głównie cenieni ludzie pióra i politycy. Badaniem oracji stworzonych ku czci Sienkiewicza zajmował się już Krzysztof Stępnik, który poddał analizie teksty powstałe na wieść o zgonie autora *Trylogii*<sup>2</sup>. Jednak warto przyjrzeć się także podniosłym słowom wypowiedzianym z okazji sprowadzenia ciała pisarza do kraju.

---

<sup>1</sup> J. Czempiński, „Na ojczyzny łono”... *Opis przewiezienia zwłok nieśmiertelnego duchowego przywódcy narodu, genialnego pisarza Henryka Sienkiewicza z Vevey, gdzie zmarł, do Warszawy oraz pogrzebu w stolicy i uroczystości żałobnych*, Warszawa 1927, s. 10–14.

<sup>2</sup> K. Stępnik, *O Sienkiewiczu: mowy, kazania, wiersze*, „Pamiętnik Literacki” 1996, z. 4.

Obchody pogrzebowe zorganizowane w 1924 roku przybrały formę wielkiej manifestacji narodowej. Miały one na celu nie tylko oddanie hołdu zmarłemu. Był to polityczny pochód niepodległej Polski, który rozpoczął się 20 października 1924 roku nad Lemanem. Następnie przeniósł się na terytorium Austrii i Czechosłowacji, a wielką narodową procesję zakończyło złożenie doczesnych szczątków Henryka Sienkiewicza w krypcie katedry św. Jana w Warszawie 27 października 1924 roku. To wielkie Sienkiewiczowskie święto obfitowało w wiele podniosłych mów wygłoszonych przez przedstawicieli władz miejscowych, polityków, pisarzy, profesorów uniwersyteckich.

W trakcie uroczystości pożegnania ciała Sienkiewicza zorganizowanych przez miasto Vevey oracje wygłosili: syndyk Eugénie Couvreur, minister Giuseppe Motta, reprezentant tamtejszych pisarzy Gonzaga de Reynold, a ze strony polskiej Ignacy Jan Paderewski, pełnomocnik Rzeczypospolitej Polskiej w Szwajcarii Jan Modzelewski, senator Ignacy Baliński oraz prezes Rady Ministrów Atenogenes Pawlikiewicz<sup>3</sup>. Wystąpienia reprezentantów narodu polskiego miały przede wszystkim charakter dziękczynny. W licznych słowach uznania – skierowanych do rządu szwajcarskiego oraz całego tamtejszego społeczeństwa – mówcy wyrazili wdzięczność za okazaną przyjaźń i pomoc.

Podobny charakter przybrały uroczystości zorganizowane w Austrii i Czechosłowacji. W Wiedniu trumnę z ciałem zmarłego pisarza witała głównie tamtejsza Polonia, z Juliuszem Twardowskim na czele, przy współdziałaniu austriackich władz. W Czechosłowacji uroczyste obchody nabrały wymiaru ogólnopolskiego, a autorami oracji byli m.in.: przewodniczący Komitetu Praskiego dr Józef Fuhrich, przedstawiciel rządu czechosłowackiego radca Ferdynand Spišek, reprezentant pisarzy czeskich poseł Wiktor Dyk, uczennica Maria Tyrówna, poseł Adolf Prokupek, rektor Politechniki w Pradze dr Władysław Brdlik, profesor Michał Zelenka, minister szkolnictwa i oświaty narodowej dr Iwan Markowic, marszałek sejmu czechosłowackiego Franciszek Tomaszek, prezes czechosłowackiej Akademii Umiejętności profesor Józef Zubatny, a także burmistrzowie miast i wielu innych znamienitych przedstawicieli tamtejszego narodu<sup>4</sup>.

Warto bliżej przyjrzeć się kilku przemowom wygłoszonym przez reprezentantów szwajcarskich oraz czechosłowackich władz, gdyż pokazują one, w jaki sposób postrzegali Henryka Sienkiewicza przedstawiciele innych narodów, co pozwoli na bardziej obiektywną ocenę znaczenia twórczości zmarłego pisarza. Na wstępie należy jednak podkreślić, że nie będą to tradycyjne oracje żałobne o schemacie: żal, pochwała, pocieszenie, ale raczej wypowiedzi panegiryczne, w których lamentacja ustąpiła miejsca radości z powodu powrotu do wolnej ojczyzny szczątków wielkiego patrioty. Przy analizie mów wygłoszonych przez oratorów zagranicznych trzeba dodatkowo uwzględnić ich polityczny charakter związany z chęcią polepszenia stosunków dyplomatycznych z nowo odrodzoną Polską. Na podstawie wypowiedzi

---

<sup>3</sup> J. Czempiński, *„Na ojczyzny ton”...*, s. 54–68.

<sup>4</sup> Tamże, s. 74–141.

tamtejszych władz będzie można także ustalić, jakie relacje łączyły państwo polskie ze Szwajcarią i Czechosłowacją.

Badając oracje wygłoszone przez przedstawicieli narodu szwajcarskiego, należy podkreślić, iż społeczeństwo polskie ze Szwajcarami łączyły bliskie stosunki polityczne. To właśnie nad Lemem uciekali Polacy przed prześladowaniami. W Szwajcarii przebywała liczna grupa krajowej emigracji, na czele której stały tak wybitne osobistości jak: Henryk Sienkiewicz, Ignacy Jan Paderewski czy mecenas Antoni Osuchowski. Należy także pamiętać o innym wielkim Polaku, który wcześniej znalazł schronienie w tym kraju, o Tadeuszu Kościuszcze.

Mowa Eugeniusza Couvreu wyróżniała się konwencjonalnością i urzędowym tonem charakterystycznym dla tego typu uroczystości<sup>5</sup>. Syndyk swą wypowiedź zaczął od zmanifestowania wzajemnej przyjaźni obu narodów. Podkreślił, że oddając cześć pamięci zmarłego Sienkiewicza, pragnie również pochylić się nad przedstawicielami kraju, który tak wiele wycierpiał. Mówił o autorze *Quo vadis* jako o serdecznym pocieszycielu rodaków, wskrzesicielu narodowego ducha, który wizjami bohaterskiej przeszłości wzbudzał nadzieję na odzyskanie niepodległości. Stwierdził, że przez pióro tego twórcy przeniknęło „tchnienie rodzinnego kraju”. Zastrzegł także, że nie tylko zmarły pisarz pracował dla swego narodu. Syndyk przypomniał o zbiórkach na rzecz Polski prowadzonych przez Paderewskiego i mecenaś Osuchowskiego. Na końcu oracji przywołał wizję wjazdu ciała Sienkiewicza do wolnej Ojczyzny.

Przemowa ministra Motty znacznie różniła się od wypowiedzi syndyka Vevey. Oprócz konwencjonalnych zwrotów grzecznościowych oraz deklaracji sympatii do narodu polskiego i podziwu dla jego wielkich synów, w słowach polityka znalazło się coś, co można nazwać zrozumieniem<sup>6</sup>. Z prawdziwym znawstwem wskazywał, kim był dla swoich współrodaków Henryk Sienkiewicz. Nie używał górnolotnych frazesów, jak jego przedmówca, który w całej swojej wypowiedzi nie przywołał ani jednego tytułu książki zmarłego twórcy. Motta znał dzieła Sienkiewicza, a do wystąpienia przygotował się solidnie.

Na początku przywołał wspomnienie swego spotkania z pisarzem. Stwierdził, że na łagodnej i rozumnej twarzy Sienkiewicza w ostatnich miesiącach życia można było dostrzec cień śmierci. Zwrócił również uwagę, iż temu wielkiemu patriocie nie udało się dożyć odzyskania przez kraj upragnionej wolności.

Interesujący był sposób, w jaki przedstawił minister sytuację Polski za czasów zaborów. Porównał ją do Chrystusa cierpiącego na krzyżu, a w odzyskaniu niepodległości widział interwencję sprawiedliwej ręki Boskiej. Szwajcarski polityk przywołał akcenty mesjanistyczne typowe dla polskiego romantyzmu. Motta zaprezentował się wręcz jako znawca literatury romantycznej. Nawiązał do wielkich polskich wieszczów narodowych, by następnie zaznaczyć, iż ich następcą na duchowym tronie był właśnie Sienkiewicz, którego nazwał „nową gwiazdą nadziei”. Przy opisie

<sup>5</sup> Tamże, *Przemówienie syndyka miasta Vevey, Eugeniusza Couvreu*, s. 56–57.

<sup>6</sup> Tamże, *Przemowa Rady Związkowego, Motta*, s. 57–61.

znaczenia twórczości żegnanego pisarza, mówca posłużył się figurą zestawienia, która w znaczący sposób nobilitowała powieści historyczne zmarłego: „[...] *Trylogia* staje się dla Polski tym, czym była w czasach starożytnych dla Grecji *Iliada* Homera”<sup>7</sup>. Orator o cierpieniach ukrzyżowanego kraju, a także o roli pióra Sienkiewicza, wypowiedział się w sposób właściwy dla reprezentanta nadwiślańskiego społeczeństwa. Potrafił idealnie wczuć się w duszę udręczonego przez historię narodu. Ale mimo dużej wiedzy o dziejach Polski oraz polskiej literaturze, przemawiający posłużył się toposem skromności:

Nie wolno mi mówić o wartości literackiej Sienkiewicza ani też charakteryzować jego dzieł. Aby o tym mówić, musiałbym móc rozkoszować się dziełami powieściopisarza czytanyymi w jego ojczystej mowie<sup>8</sup>.

Motta podkreślił, że wyrazić to, kim był dla polskiego narodu Sienkiewicz, a także rozprawić o jego pisarstwie w sposób pełnoprawny mogą jedynie jego rodacy, ponieważ tylko oni są w stanie w pełni zrozumieć słowa noblisty. Sam zaś dodał, że dla zachodnioeuropejskich czytelników zmarły to przede wszystkim twórca *Quo vadis*, które zostało przetłumaczone na prawie wszystkie języki. Minister nie pominął także kwestii działalności pisarza na niwie społecznej. Dało mu to okazję do zaznaczenia, że to właśnie w Szwajcarii ten artysta języka mógł swobodnie działać i tworzyć.

Widać zatem wyraźnie, że dla obu mówców Sienkiewicz był przede wszystkim wielkim patriotą, który podjął się bardzo trudnego zadania. On pomagał cierpiącemu narodowi w zachowaniu wiary w odzyskanie upragnionej wolności. O takim postrzeganiu osoby zmarłego świadczył również napis na pomniku postawionym pisarzowi w Vevey: „Hommage au grand patriote...”. Należy podkreślić, że przemowy wygłoszone w imieniu władz szwajcarskich miały charakter dyplomatyczny. Obaj politycy zwracali uwagę na gościnność swego kraju oraz gotowość udzielenia Polakom wsparcia i pomocy.

W oracjach wygłoszonych przez reprezentantów władz czechosłowackich dostrzec można pewne wspólne elementy. Mówcy w swoich wypowiedziach podkreślali, że Henryk Sienkiewicz po wielu latach może nareszcie triumfalnie powrócić do swojej ukochanej i wolnej ojczyzny. Zmarłego twórcę przedstawiali jako wielkiego patriotę, pocieszyciela i obrońcę wolności narodu. Używali przy tym takich określeń jak: „narodowy Tytan”, „ulubieniec ludu polskiego”<sup>9</sup>, „syn Polski”<sup>10</sup>, „wielki syn

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 59.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże, *Mowa wygłoszona nad trumną H. Sienkiewicza na ST. Mezimosti-Veseli przez burmistrza Augustyna Macka dnia 23 października 1924 roku*, s. 91.

<sup>10</sup> Tamże, *Mowa wygłoszona przez dyr. Szkoły Alojzego Kolima z Veseli nad Luž na stacji Mezimosti-Veseli nad Luž, dnia 23 października 1924 roku*, s. 91–92.

bratniego narodu polskiego"<sup>11</sup> „Wielki Mistrz"<sup>12</sup> „Tytan ducha"<sup>13</sup> „apostoł i pocieszyciel swego narodu"<sup>14</sup>, „orędownik Polski"<sup>15</sup>, „przywódca narodowy"<sup>16</sup>.

Główny nacisk przemawiający kładli na patriotyzm Sienkiewicza. Wielokrotnie podkreślali, że był on wielkim „pisarzem – prorokiem”. Twórcą, który swoimi dziełami niósł rodakom pocieszenie. Oratorzy zwracali przede wszystkim uwagę na rolę *Trylogii* i *Krzyżaków* (tych przede wszystkim, gdyż w bitwie pod Grunwaldem po stronie wojsk Jagiełły walczyli także Czesi), które to dzieła sprawiły, że w polskim narodzie znów zaczęła się budzić miłość do ojczyzny. W oczach przedstawicieli społeczeństwa czeskiego największą zasługą zmarłego była właśnie głęboka troska i przywiązanie, które żywił do swojego kraju:

[...] Jedno jednak muszę podkreślić, mimo iż inni o tym wspominali. Mam na myśli jego płomienną miłość do Ojczyzny i niczym niezwykłą tęsknotę – ujrzeć tę ojczyznę szczęśliwą i wielką. Oto najbardziej charakterystyczny rys twórczości Sienkiewicza, rys, który działa wszędzie, gdzie człowiek jest sobie świadomy, iż żyje jako cząstka swego narodu<sup>17</sup>.

Należy także zatrzymać się nad inną bardzo istotną kwestią, nad stosunkiem narodu czeskiego do dzieł Sienkiewicza, a także do samej Polski. W swych wypowiedziach mówcy wielokrotnie zaznaczali, iż twórczość autora *Krzyżaków* jest przez Czechów dobrze znana i wysoko ceniona. Świadczyłyby o tym chociażby następujące słowa: „[...] dzieła wielkiego Sienkiewicza stały się tak drogie i popularne w naszej Ojczyźnie [...]”<sup>18</sup>, „We wszystkich warstwach naszego społeczeństwa utwory Sienkiewicza czytane są z wielkim zajęciem i entuzjazmem”<sup>19</sup>, „Cały naród czechosłowacki, który twe literackie arcydzieła zawsze z takim zrozumieniem czytał i wysoko cenił, w tych dniach leci myślą ku Tobie [...]”<sup>20</sup> i wiele innych podobnych sformułowań. Autorzy mów zaznaczali, iż pióro zmarłego polskiego twórcy połączyło oba narody. Sprawilo, że mimo wielu nieporozumień trwała wzajemna sympatia.

<sup>11</sup> Tamże, *Przemówienie burmistrza p. A. Floriana w Taborze*, tamże, s. 93.

<sup>12</sup> Tamże, *Na Dworcu Wilsona w Pradze (mowa pośta Adolfa Prokupka, prezesa Czesosłowackiej Rady Narodowej)*, s. 111.

<sup>13</sup> Tamże, *Mowa rektora Politechniki Czeskiej dra Władysława Brdlika*, s. 114.

<sup>14</sup> Tamże, *Mowa Franciszka Tomaszka, marszałka sejmu czechosłowackiego, dnia 24 października 1924 roku*, s. 127.

<sup>15</sup> Tamże, *Mowa wygłoszona w wielkiej auli Uniwersytetu Karola w Pradze Czeskiej przez prof. dr J. Mahala, dnia 25 października 1924 roku*, s. 131.

<sup>16</sup> Tamże, *Mowa wygłoszona przez radcę min. dra Ferdynanda Spiška w imieniu rządu czechosłow. w Piotrowicach, dnia 25 października 1924 roku*, s. 137.

<sup>17</sup> Tamże, *Mowa prof. uniw. dr Józefa Zubatego, prezesa czechosłowackiej Akademii Umiejętności, dnia 24 października 1924 roku w Panteonie*, s. 128.

<sup>18</sup> Tamże, *Mowa, którą wygłosił min. radca Ferdynand Spišek w Czeskiej Velenicy dnia 23 października 1925 roku imieniem Rządu czechosłowackiego*, s. 86.

<sup>19</sup> Tamże, *Mowa wygłoszona przez dyr. Szkoły Alojzego Kolima...*

<sup>20</sup> Tamże, *Na dworcu Wilsona...*

Po przejrzeniu oracji wygłoszonych przez reprezentantów społeczeństwa czeskiego na pierwszy plan od razu wysuną się powtarzane w przemowach charakterystyczne zwroty, za pomocą których chciano uwydatnić silny związek, jaki miał łączyć oba sąsiednie narody. W wystąpieniach dominowały akcenty słowianofilskie. Wielokrotnie podkreślano, że Polaków i Czechów łączy „tożsamość słowiańska”, a Sienkiewicza przedstawiano jako „wielkiego Słowianina”, przez którego przemówiła „słowiańska dusza”. Zaznaczano, że był on pisarzem całej Słowiańszczyzny („ulubieniec ludu polskiego, czeskiego i słowiańskiego w ogóle”<sup>21</sup>). To dzięki owemu „duchowi słowiańskiemu” zawartemu w jego dziełach udało mu się trafić do serc czytelników czeskich. O Polsce natomiast przedstawiciele władzy wypowiadali się jako o „bratnim narodzie”, „narodzie siostrzanym”, mówili o „braciach Polakach”. Podkreślali, że obie nacje przez wieki musiały stawiać opór germanizacji. Łączyło je podobne doświadczenia historyczne związane z walkami z zakonem krzyżackim, a także z utratą wolności, przez Czechów po bitwie pod Białą Górą, a przez Polskę w wyniku rozbiorów. W tym miejscu warto odwołać się do kilku przemów. Radca Ferdynand Spišek przypomniał o tym, iż „ogień i miecz” niszczył także jego naród, dlatego Czesi, czytając dzieła Sienkiewicza mogli odnaleźć w nich również własne dzieje<sup>22</sup>. Wiktor Dyk mówił o „duchu Grunwaldu”, który sprawił, że „Słowianin odnalazł Słowianina”<sup>23</sup>, poseł Adolf Prokupek wspominał pobojuwisko grunwaldzkie, gdzie „bracia Polacy przy pomocy wojsk ruskich i Czechów [...] odnieśli sławne na wieki zwycięstwo nad Niemcami”. Przy tej okazji częste były odwołania do utworów Jána Kollára, głosiciela panslawizmu, a także do postaci Jana Žižki, bohatera czeskiego, który walczył na polach Grunwaldu. Kilkakrotnie pojawiała się również porównanie Sienkiewicza do czeskiego pisarza Alojza Jiráska, twórcy licznych powieści historycznych.

Widać zatem wyraźnie, że reprezentanci władz czechosłowackich, podobnie jak Szwajcarzy, wysoko cenili osobę Henryka Sienkiewicza. Oracje wygłoszone na jego cześć uwydatniały przede wszystkim jego patriotyzm, miłość do ojczystego kraju. Mówiono o ogromnej roli powieści historycznych, które krzepiły ducha polskiego narodu, przywracały wiarę w odzyskanie wolności, a także – dzięki ukazaniu w nich niezłomnych postaci – kształtowały prawe charaktery. Bardzo ważną okazała się również kwestia „słowiańskości” Sienkiewicza.

Pisząc o przemowach władz zagranicznych, nie można pominąć jeszcze jednego, niezwykle istotnego aspektu – ich funkcji politycznej. Organizatorzy uroczystych obchodów w Czechosłowacji z pewnością mieli na uwadze polityczny interes. Po zakończeniu I wojny światowej kształtował się w Europie zupełnie nowy układ sił. Należało zatem dbać o dobre stosunki międzypaństwowe, szczególnie w obliczu niedawnego polsko-czeskiego konfliktu dotyczącego Śląska Cieszyńskiego. Może

---

<sup>21</sup> Tamże, *Mowa wygłoszona przez burmistrza Augustyna Macka...*

<sup>22</sup> Tamże, *Mowa, którą wygłosił min. radca Ferdynand Spišek w Czeskiej Valenicy...*

<sup>23</sup> Tamże, *Mowa posła Wiktora Dyka w imieniu pisarzy czeskich, wygłoszona w Czeskiej Valenicy dnia 23 października 1924 roku*, s. 87.

właśnie dlatego tamtejsi politycy tak często uwydatniali braterski charakter relacji między ich narodem a Polską oraz apelowali, by zapomniano o wszelkich nieporozumieniach i sporach w imię więzi łączących od wieków obie słowiańskie nacje.

Po przekroczeniu polskiej granicy pociąg z trumną zatrzymywał się w wielu miejscach. Postojom towarzyszyły liczne przemowy, a głos zabrali m.in.: Leopold Staff, marszałek Wojciech Trąmpczyński oraz prezydent Stanisław Wojciechowski.

Na granicy polsko-czechosłowackiej w Piotrowicach doczesne szczątki twórcy przywiatał 25 października 1924 roku m. in. Leopold Staff w imieniu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich<sup>24</sup>. Poeta zaczął od ukazania słuchającym wyjątkowości „nadeszłej” chwili dziejowej, gdyż, jak stwierdził, po długim spoczynku „w obecnej mogile” Henryk Sienkiewicz powraca wreszcie do swej ojczyzny.

Wraca wielki Polak – stwierdził – płomienny patriota, zabiegliwy obywatel.

Wraca ostatni z niekoronowanych królów polskich, mistrz, jeden z pierwszych na Olimpie naszej sztuki, mistrz, który uczucia gorące i myśl zawsze szlachetną zakuł w nieśmiertelny kryształ naszej świętej mowy<sup>25</sup>.

Dzięki pełnym patosu słowom Staffowi udało się już na wstępie zaprezentować zmarłego wręcz jako postać tytaniczną. Przy dalszym opisie zasług orator posłużył się aluzją literacką. Poeta nawiązał do tytułów utworów Sienkiewicza. Mówił o „poptopie wojny”, który zalewał kraj, a pisarza nazwał „Latarnikiem naszej wolności, naszego prawa do życia”. Największą zasługą pióra noblisty, wedle przemawiającego, było wzbudzenie w narodzie nadziei na wolność, a także ufności w istnienie w polskim społeczeństwie ukrytej mocy. Staff, chcąc ukazać wielkość twórcy *Quo vadis*, zastosował bardzo ciekawe konstrukcje metaforyczne. Sienkiewicza określił: „dziedzicznym zniczem wolności”, „niezlomną miłością ziemi i obyczajów”, a także „zaprzysięgłą pamięcią naszej przeszłości”, „twardą, nieodwołalną wolą trwania i wytrwania”.

Z podanych fragmentów widać, że mowa autora *Ptaków niebieskich* była niezwykle poetycka, z wyraźnym rytmem, uzyskanym dzięki paralelizmowi, co dało się dostrzec chociażby na przykładzie dwóch przytoczonych na początku zdań prezentujących postać zmarłego. Jeżeli chodzi o rytm wypowiedzi, to nie tylko nadawał on oracji wzniosłego charakteru, ale także wpływał na świadomość estetyczną odbiorców. Warto zaznaczyć, że przemowy, jak wskazuje na to Magdalena Piotrowska, w wielu przypadkach stanowiły dla słuchających pierwszy kontakt z literaturą piękną<sup>26</sup>. Niektórzy dzięki uczestnictwu w tego typu obchodach po raz pierwszy mieli okazję usłyszeć cytaty z dzieł należących do kanonu polskiej literatury, takich jak *Dziady*, *Kordian* itp.

<sup>24</sup> Tamże, *Przemówienie Leopolda Staffa w Piotrowicach*, s. 141–143.

<sup>25</sup> Tamże, s. 141.

<sup>26</sup> M. Piotrowska, *Nie dla nich romantyczny Parnas?(słów kilka o mowach pogrzebowych)*, „Słupskie Prace Filologiczne” 2010, s. 274.

Istotną kwestią była również sprawa odczuć, doznań towarzyszących poecie w momencie oddania Polsce doczesnych szczątków Sienkiewicza. Staff w swej wypowiedzi zaznaczył, że czas powrotu do ojczyzny trumny z ciałem jej wielkiego syna nie jest chwilą smutku i żalu, ale szczęścia, gdyż w tej trumnie znajduje się symbol wolności, nieśmiertelności i duchowego zwycięstwa. Trzeba tutaj nadmienić, że wypowiedź poety cechowała niezwykła ekspresyjność, którą dodatkowo wzmacniało zastosowanie zwrotów do słuchających go ludzi, jak chociażby do matek: „[...] Podźwignijmy czoła! Niech matki podniosą dzieci swoje ponad głowy tłumu, aby zapamiętały na całe życie tę trumnę, z której wykwitła wolność”<sup>27</sup>.

Fragment ten niesie za sobą jeszcze inne znaczenie. Wskazuje, iż zmarłego traktowano jako wzorzec, a jak stwierdziła Piotrowska w swej pracy, pareneza stanowiła znakomity środek wychowawczy<sup>28</sup>. Niezlomna postawa Sienkiewicza stała się drogowskazem dla przyszły pokoleń, których postępowanie miało zadecydować o dalszym losie odrodzonego po latach niewoli państwa polskiego.

Marszałek Trąpczyński swą przemowę, wygłoszoną 27 października 1924 roku w Warszawie w trakcie tzw. drugiego pogrzebu Sienkiewicza, rozpoczął od skierowania słów do uczestników uroczystości<sup>29</sup>. Zaznaczył, że pożegnać pisarza przyszły dziesiątki tysięcy kochających ojczyznę ludzi, gdyż swoją obecnością – na obchodach ku czci człowieka, którego życie skupione było właśnie wokół pracy dla dobra kraju – tę miłość pokazują. Następnie orator przywołał tragicznie dla Polaków zakończone powstanie styczniowe i stwierdził, że „głuchej rozpacz”, która po nim nastąpiła, twórca *Trylogii* nigdy nie uległ. Podkreślił, że Sienkiewicz nie zatrzymał się tylko na pracy organicznej, bujnie rozwijającej się w czasach popowstaniowych, ale dla polskiego społeczeństwa zrobił coś równie ważnego:

[...] wyczuł swym geniuszem, że naród tak samo jak człowiek nie samym chlebem żyje, wyczuł, że masom narodu uciemiężonego, które od kilku pokoleń widziano same tylko kłęski narodowe, a nadto coraz więcej siły ciemieżców, potrzeba jeszcze innego czynnika – wiary w przyszłość narodu – wiary w zmartwychwstanie<sup>30</sup>.

Dla marszałka Trąpczyńskiego Sienkiewicz był przede wszystkim wielkim patriotą i pocieszycielem narodu. Orator nie przywołał żadnego z tytułów dzieł zmarłego, nie wspomniał o artystycznej stronie jego pisarstwa. Mówił o Sienkiewiczu jako instytucji mającej na celu pokrzepienie współrodaków. Stawiał pisarza za wzór obywatela, prawdziwego syna ojczyzny. Przywołany przez polityka słynny fragment *Rozmowy z piramidami* Juliusza Słowackiego: „Cierp i pracuj i bądź dzielny,/ Bo twój naród nieśmiertelny”, czy znane credo życiowe Sienkiewicza: „Kochać naród i pracować dla niego”, odnosiły się przecież nie tylko do działalności zmarłego

---

<sup>27</sup> *Przemówienie Leopolda Staffa...*, s. 144.

<sup>28</sup> M. Piotrowska, *Nie dla nich...*, s. 263.

<sup>29</sup> J. Czempiniński, „Na ojczyzny łono”..., *Mowa marszałka W. Trąpczyńskiego*, s. 180–183.

<sup>30</sup> Tamże, s. 182.



twórcy, ale przede wszystkim do żywych, których postępowanie miało decydować o dalszym losie kraju.

Na zakończenie należy podkreślić, iż tę pełną patosu i powagi oracją cechowała jednocześnie prostota i naturalność. Mówca nie użył górnoletnych frazesów charakterystycznych dla tego typu wypowiedzi, a często wprowadzających konwencjonalność. Za słuszną zatem należy uznać opinię „Przewodnika Katolickiego”, który przemowę marszałka uznał za „jędrną i serdeczną”<sup>31</sup>.

Ostatnia oracja, o której trzeba wspomnieć, to mowa wygłoszona przez ówczesnego prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, a rozpoczęta od wzniosłej apostrofy:

Henryku Sienkiewicz!

Rzeczpospolita cała i wolna, nikomu, oprócz Boga, niepodległa, hołd ci składa. W triumfie wracają śmiertelne szczątki Twoje do ojczystej ziemi [...]”<sup>32</sup>.

W podobnej konwencji utrzymana była pozostała część wypowiedzi, która przybrała kształt rozmowy ze zmarłym. Orator w podniosłych słowach wyraził podziw i wdzięczność za pracę pisarza na rzecz ojczyzny. Wspomniał o głębokiej więzi, jaka łączyła Sienkiewicza z rodakami, o nadziei i optymizmie, które wlewał w duszę polskiego społeczeństwa. Podobnie jak marszałek Trąpczyński, Wojciechowski widział w zmarłym twórcy przewodnika i nauczyciela narodu, a w bohaterach jego powieści historycznych wzorce do naśladowania.

Z przytoczonych powyżej oracji znać, że ich autorzy traktowali Sienkiewicza jak bohatera narodowego. Opisywali go jako człowieka monolit, człowieka instytucję, twórcę, który swoimi dziełami rozbudzał nadzieję i ukazywał to, o czym jemu współcześni zapomnieli. Jego twórczość przypominała społeczeństwu o wielkości dawnej Rzeczypospolitej i duchowym dziedzictwie wielkiej przeszłości.

Przez to, że przemawiający wypowiadali się w imieniu narodu, zaznaczając powszechność poniesionej straty oraz manifestując przynależność do dziedzictwa duchowego pisarstwa Sienkiewicza, mogli zbudować głęboką więź ze społeczeństwem. Dzięki uwydatnieniu wspólnoty doświadczeń oracje silniej oddziaływały na słuchających, a sami mówcy stawali się bliżsi swym współrodakom. Należy jednak pamiętać, iż wszystkie przywołane wyżej wystąpienia były zgodne z trzema najważniejszymi zasadami właściwymi sztuce oratorskiej. Mowy te wzruszały, zachwycały i pouczyły.

---

<sup>31</sup> *Drugi pogrzeb Henryka Sienkiewicz*, „Przewodnik Katolicki” 1924, nr 45.

<sup>32</sup> J. Czemiński, „Na ojczyzny łono”..., *Mowa prezydenta RP S. Wojciechowskiego*, s. 186–187.

## Poezja okolicznościowa. Utwory żałobne poświęcone pamięci Henryka Sienkiewicza

Poezji okolicznościowej, jak podkreślają badacze, przypisać należy niezwykle bogatą tradycję. W każdej epoce pojawiało się wiele tego rodzaju utworów, a ich ilość wzrastała w momentach szczególnie ważnych – dla danego kręgu kulturowego, społeczeństwa czy zbiorowości. Działo się tak dlatego, iż w twórczości pisarskiej widziano sposób na bezpośrednie i natychmiastowe wywarcie wpływu na odbiorców. Często różnego typu teksty okolicznościowe występowały w roli moderatorów opinii publicznej<sup>33</sup>. Wiesław Pusz, charakteryzując ową „okolicznościowość”, podkreślał: „[...] kiedy używamy określenia ‘okolicznościowa’, myślimy: literatura ważna, bo aktywizująca i uświadamiająca; literatura, siłą rzeczy, o wymiarze społecznym [...]”<sup>34</sup>.

Po śmierci Henryka Sienkiewicza powstało wiele tego typu utworów. Pisali je głównie twórcy drugorzędni. Wiersze w hołdzie zmarłemu poświęcili m.in.: Wacława Grodzicka-Czechowska, Zofia Czarnecka, Maria Trzcńska-Fabiani, Zofia Biestadzka (? nazwisko autorki zamazane, słabo czytelne), Iza Pobóg, Stefan Komornicki, Roman Musialik, Jan Piotrowiak, Michał Szwarcenberg-Czerny, Jan Karol Szczeblewski, Teodor Szabłowski, Stanisław Rossowski, Henryk Zbierzchowski, ksiądz Tadeusz Karyłowski oraz Urbanowicz<sup>35</sup> (nie podano imienia). Twórcami tekstów lirycznych upamiętniających autora *Trylogii* byli również bardziej znani ludzie pióra: Artur Oppman, Julian Ejsmond, Kornel Makuszyński, o którego próbach poetyckich dziś się już nie pamięta. W grudniowym wydaniu „Dziennika Poznańskiego” z roku 1916 zamieszczono także utwór szwedzkiego poety Alfreda Jensena, w tłumaczeniu wspomnianego powyżej Ejsmonda, jednak w niniejszej pracy nie zostanie on poddany analizie, ponieważ nie należy do tekstów żałobnych. Warto jedynie wspomnieć, że wiersz ten po raz pierwszy wybrzmiał w 1905 roku w Sztokholmie, podczas bankietu zorganizowanego z okazji odbioru przez Sienkiewicza Nagrody Nobla<sup>36</sup>. Utwór poetycki poświęcił polskiemu autorowi również znany czeski poeta Adolf Černý (pseudonim Jan Rokyta)<sup>37</sup>.

Zapewne lirycznych tekstów żałobnych powstało znacznie więcej, jednak wiele czasopism, w których je wydrukowano, uległo zniszczeniu albo też ze względu na

---

<sup>33</sup> W. Pusz, *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Propozycje rozróżnień*, „Prace Polonistyczne”, seria LXIV, Łódź 2009, s. 26.

<sup>34</sup> Tamże, s. 17

<sup>35</sup> O wierszach Grodzickiej-Czechowskiej, Pobóg, Komarnickiego, Szabłowskiego, Piotrowiaka, Szwarcenberga-Czernego oraz Oppmana pisał K. Stępnik *O Henryku Sienkiewiczu...* Z wymienionych przez badacza utworów autorka niniejszej pracy odwoła się ponownie do tekstów: Grodzickiej-Czechowskiej, Pobóg oraz Oppmana.

<sup>36</sup> *Poeta szwedzki o Sienkiewiczu*, „Dodatek do Dziennika Poznańskiego” 1916, nr 275.

<sup>37</sup> Jego tekst *Powrót Sienkiewicza* powstał z okazji przewiezienia ciała twórcy *Trylogii* przez ziemie Czechosłowacji do Polski. Należy dodać, iż Černý należał do specjalnego komitetu utworzonego w celu oddania hołdu zmarłemu pisarzowi. Zob. J. Czempiński, „*Na ojczyzny łono*” ..., s. 94.

ich rzadkość nie udostępnia się tych gazet czytelnikom. Nie istnieje także żadna bibliografia literacka, która pomogłaby w odszukaniu tego typu publikacji.

Wiersze okolicznościowe ku czci autora *Bez dogmatu* należy podzielić na dwie grupy: utwory powstałe po śmierci Sienkiewicza, a przed odzyskaniem niepodległości oraz teksty napisane po 11 listopada 1918 roku, a opiewające przede wszystkim wydarzenia roku 1924, czyli triumfalny powrót do kraju ciała Sienkiewicza oraz uroczysty pogrzeb pisarza w ojczyźnej ziemi.

Wacława Grodzicka-Czechowska w swym wierszu *Na zgon Henryka Sienkiewicza*<sup>38</sup>, napisanym w grudniu 1916 roku, ukazała obraz wynędzniałej i niszczonej przez zawirowania wojenne mniejszości polskiej, rozrzuconej po obcej i wrogiej ziemi: „Rozłączeni z Ojczyzną i domem,/ Wichrem wojny miotani – zmiażdżeni”. Napis „Kadiewka” znajdujący się pod tekstem może sugerować, iż chodziło tu zapewne o zesłańców i Imperium Rosyjskie.

Cierpiących z daleka od swego rodzinnego kraju Polaków dotknęło jednak kolejne nieszczęście:

Do tych mógł tak wielu przybyła  
Jedna tylko, lecz – naród przygniata!  
Bo tak wielka w mogile tej siła,  
Taka wielka dla polskich serc strata!...  
Jak nam dzisiaj się dźwignąć i wzmóc?...  
W grobie legł nasz bojownik i wódz [...]

W kolejnych zwrotkach zbiorowy podmiot, w którym należy widzieć właśnie ową ciemioną mniejszość polską – w słowach skierowanych bezpośrednio do Sienkiewicza – przedstawił jego zasługi, wykorzystując w tym celu leksykę związaną z kręgiem żołnierskim, rycerskim. Mówił o wolnościowym boju, do którego wiódł współrodaków zmarły, a sam siebie nazywał „hufcami” Sienkiewicza („Oto stoim w żałobnym szeregu –/ Hufce Twoje w sztandarów poszumie!”). W wierszu pojawiło się rozpaczliwe pytanie, kto poprowadzi dalej naród, a także prośba, by Sienkiewicz swym piórem obronił i połączył owych „rozproszonych”. Oznaczało to, iż wierzone, że moc pióra autora *Krzyżaków* nie uleciała nawet po jego śmierci i że nadal widziano w jego twórczości krzepiące siły. Na to wskazywało również zakończenie wiersza głoszące zmartwychwstanie ojczyzny roztaczające wizję upragnionego powrotu tułaczy do rodzinnych stron. Poetka wykorzystała w nim symbolikę, którą można określić mianem „agrarniej”: „A gdy wrócim w domowe zagrody [...] / Jąć się pługów i ostrzyć lemiesz”. Niewątpliwie konotuje ona niezwykle dodatnio, gdyż kultura polska to przecież bez wątpienia kultura rolnicza, związaną z kultem ziemi – matki. Przywołana wizja stanowiła swego rodzaju konsolację. W powyższych słowach trzeba także widzieć wezwanie do wspólnej pracy, do odbudowy kraju, a trud włożony w działalność na rzecz ojczyzny ma się stać czymś na miarę duchowego

<sup>38</sup> W. Grodzicka-Czechowska, *Na zgon Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Poezje*, t. III: *Ku ojczyźnie*, Warszawa 1919.

pomnika Henryka Sienkiewicza. Tym sformułowaniem Grodzicka-Czechowska nawiązała do słynnego toposu przekuwania mieczy na lemiesz, mającego swe źródło w tradycji biblijnej: łac. „et conflabunt gladios suas in vomeres”(Wulgata: Izajasz 2, 4; Micheasz 4, 3; Joel 3, 10)<sup>39</sup>, a później wielokrotnie przywoływanego. W roku 1863 Artur Grottger namalował słynny obraz *Kucie kos*, jednak, jak wiadomo, nie chodziło tu o wykuwanie narzędzi rolniczych, a o broń dla kosynierów walczących w powstaniu styczniowym. W tymże powstaniu poległ między innymi poeta Mieczysław Romanowski, który w wierszu *Kiedyż?* marzył o procesie odwrotnym, stawiając pytanie: „Ach. I kiedyż uczynim, swobodni oracze,/ Lemiesz z pałaszy skrwawionych?/ Ach! kiedyż na ziemi już nikt nie zapłacze/ Prócz rosy pól naszych zielonych”.

Widać zatem, że pragnienie wyrażone przez Romanowskiego nie uleciało, ale stawało się coraz żywsze w polskim narodzie, który doświadczony przez historię licznymi wojnami, marzył o pokoju i odbudowie swej ojczyzny.

Kolejnym wierszem napisanym po zgonie pisarza był utwór *U trumny Sienkiewicza* księdza Tadeusza Karyłowskiego. Otwierała go apostrofa do zmarłego, będąca również pytaniem o to, co wydarzyło się przy trumnie Sienkiewicza: „Jakież to wicher porywa się z mocą/ Nad Twoją trumną?”<sup>40</sup>. Po niej zaś z niezwykłą plastycznością został przedstawiony szereg batalistycznych wizji. Pojawiły się zatem: błyszczące oręża, złote sztandary, dzielni mężowie na koniach, rycerze walczący w obronie Jasnej Góry, pogrążona w wojnie Ukraina itp. Ksiądz Karyłowski w celu ukazania zasług twórcy *Krzyżaków*, podobnie jak Grodzicka-Czechowska, posłużył się leksyką rycerską, ale poszedł on dużo dalej. Jego zamysł polegał na przywołaniu żywych obrazów z kart wielkich powieści historycznych Sienkiewicza, by przy ich pomocy podziękować zmarłemu za wskazanie narodowi właściwej drogi. Znamienne okaże się liryczne wyznanie zawarte w zwrotce trzeciej. Uwydatniono w nim, iż słowa autora *Trylogii* nie zostały zapomniane, ale miały duży wpływ na czytających, w tym na żołnierzy Legionów.

Z Jaremy krzyku moc brały pałasze,  
Co nad Rokitną błysły – w łunie chwały,  
Z Kmicica męstwem w bój chłopy szły nasze,  
W huragan ognia, na szańce i wały [...]

Trzeba wspomnieć o jeszcze jednym chwycie zastosowanym w tym poetyckim tekście. Wykorzystywali go również inni autorzy wierszy okolicznościowych ku czci Sienkiewicza, o czym będzie mowa w dalszej części pracy. A chodzi tu o pożegnanie zmarłego twórcy przez bohaterów jego dzieł. „Jakież to sylfy płyną przez niebiosy/ Ku Tobie?” – zapytuje podmiot liryczny. Później zaś następuje prezentacja owych duchów powietrza. Przywołani zostali zatem: maleńka Nel i Staś rzucający

<sup>39</sup> W. Kopaliński, hasło: *miecz*, [w:] tegoż, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2001.

<sup>40</sup> Ks. T. Karyłowski, *U trumny Sienkiewicza*, Kraków 1916.

w imieniu polskich dzieci kwiaty na grób zmarłego, Basia oraz Danusia ze srebrną luteńką, a także król i wielcy hetmani pod wodzą Czarnieckiego. Wszystkie te postaci w imieniu Polski przyszły złożyć hołd Sienkiewiczowi. Można zauważyć, że wiersz księdza Karyłowskiego składał się z dwóch odmiennych tematycznie części. O pierwszej była mowa powyżej – chodzi tu o scenę pożegnania Sienkiewicza rozgrywającą się w innej, bo nierzeczywistej, pozaziemskiej sferze. Druga część natomiast to opis przysłych wydarzeń, których „dzianie się” zapoczątkował zmarły swą twórczością. Należy tutaj powiedzieć o wizyjności drugiej części utworu, wręcz romantycznym profetyzmie, obrazach pełnych symbolicznych dla polskiego narodu znaczeń, takich jak odrodzenie potężnego lechickiego orła oraz powstanie z gruzów Piastowskiego tronu. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż wiersz ten niewątpliwie nawiązywał do tradycji „epoki wieszczej”. Dzięki zastosowaniu stylizacji na język romantyzmu, autor mógł zbudować odpowiedni dla tekstu żałobnego nastrój, pełen powagi i patosu.

Zamknięcie utworu, w którym ksiądz Karyłowski wykorzystał popularne i wielokrotnie już przywoływane porównanie Sienkiewicza do Mojżesza, również nasuwa pewną refleksję:

Jak niegdyś Mojżesz, z radością na twarzy  
Ujrzałeś wolną Twą ziemię – z oddali –  
[...]  
Zmieniony w jawę, sen snuty od młodu:  
Wskreszoną chwałę wolnego narodu!

W tych słowach nie odczuwa się smutku i żalu z powodu tego, iż Sienkiewicz nie przestąpił upragnionego „progu wolności”. Pobrzmiewa natomiast radość, że ziścił się jego sen o wskrzeszeniu ojczyzny.

Nieco inaczej moment śmierci pisarza ukazała Maria Trzcińska-Fabiani<sup>41</sup>. Wiersz *Na wieść o zgonie Henryka Sienkiewicza*, napisany 16 listopada 1916 roku, a więc w dzień po śmierci pisarza, otworzyła skarga. Podmiot liryczny, w którym, podobnie jak w utworach omówionych powyżej, trzeba widzieć ciemioną zbiorowość polską – w słowach skierowanych bezpośrednio do zmarłego – ubolewał nad tym, iż nie udało mu się dożyć momentu odzyskania przez kraj upragnionej wolności: „Ujrzeć Polski twej wolną... nie było ci dano/ Wyzwolonych rodaków radosnego czoła!”. Mówił o tajemnym Boskim wyroku, który sprawił, że ów „Mistrz” musiał odejść w chwili pojawienia się nadziei na niepodległość. Pocieszeniem w tym smutnym czasie mógł być jedynie „blask zorzy”, „promień słońca” przebijający się na „chmurnym niebiosach”, a niosący za sobą nadzieję na lepszą przyszłość i wyzwolenie.

Wiersz Trzcińskiej-Fabiani zawierał typowe dla poezji żałobnej motywy. Pojawiły się w nim: „złożone na sen wieczny spracowane dłonie”, śmierć, od której

---

<sup>41</sup> M. Trzcińska-Fabiani, *Na wieść o zgonie Henryka Sienkiewicza*, „Gazeta Poranna Dwa Grosze” 1916, nr 320.

nawet jednostki wybitne nie są w stanie uciec, „żałobny kurhan” będący dowodem ogromnej miłości współrodaków oraz ofiara z ich łez złożona Bogu. Uwagę zwracał także kilkakrotnie powtórzony epitet „obcy” („obca ziemia”, „obce niebo”, „obce drzewa”) mający ukazać tragizm losu pisarza, który zakończył życie daleko od ojczyzny.

Od odwołania się do „obcej ziemi” rozpoczął utwór zatytułowany *Cieniom Sienkiewicza* Jan Karol Szczepblewski<sup>42</sup>:

Na obcej ziemi twardość stał  
na straży Polski ducha –  
na zew Ojczyzny Tyś chcieć chciał –  
dźwigła Cię otucha,  
że wszędzie plonem to coś siał...  
Na obcej ziemi twardość stał...

Wiersz ten ma wyraźną kompozycję klamrową, ponieważ tymi samymi słowami poeta zakończył również swoje żałobne epitafium. Powtórzenia zastosował autor nie tylko na początku i końcu tego tekstu, ale również na przestrzeni zwrotki, gdyż każdą strofę otwierają i zamykają te same frazy. Owa anaforyczność, refreniczność sprawiła, że utwór przypomina piosenkę. W przytoczonym cytacie uwagę zwraca wyrażenie „Tyś chcieć chciał”. Była to niewątpliwie aluzja do słynnych słów Czepca z *Wesela* Wyspiańskiego, które stanowiły atak na bierność polityczną Polski: „A ja myślę, że panowie/ duza by już mogli mieć,/ ino oni nie chcom chcieć!”.

Henryka Sienkiewicza ukazał Szczepblewski jako postać wybitną („rycerskiej Polski syn”, „Tytan słowa”) i silną („Ciebie nie chwycił w szpony lęk”). Znamienne wydaje się być tu wykorzystanie metafory siewcy wiążącej się z trudem, uporem, wytrwałością, aktywnością, a także mądrością. Duchowym plonem działalności zmarłego twórcy było z pewnością przywrócenie narodowi wiary w wyswobodzenie kraju. Podmiot liryczny mówił o Sienkiewiczu nie tylko jako o wybitnym pisarzu pocieszycielu, ale zwrócił uwagę także na inne jego zasługi – na kwestię działalności społecznej: „z jałmużny wzniosłeś wielki czyn”.

Wiersze żałobne zatytułowane *Cieniom Sienkiewicza* stworzyli również Roman Musialik oraz Zofia Czarnecka. Utwór Musialika rozpoczęło odwołanie do toposu cierpiącej ojczyzny<sup>43</sup>. W celu ukazania tragicznego położenia kraju wykorzystane zostały tytuły dzieł Sienkiewicza:

[...] „Ogniem i mieczem” niszczone pola,  
I tonie Polska we krwi „Potopie” ...  
Pogasty gwiazdy na niebios stropie –  
I oto ciemno ...straszno!... Niewola!...

<sup>42</sup> J. K. Szczepblewski, *Cieniom Sienkiewicza*, „Gazeta Poranna Dwa Grosze” 1916, nr 321.

<sup>43</sup> R. Musialik, *Cieniom Sienkiewicza*, „Gazeta Poranna Dwa Grosze” 1916, nr 328.

W dalszej części utworu podmiot liryczny przedstawił zasługi zmarłego. Skupił się na misji twórcy mającej na celu pokrzepienie narodu. Nazywając Sienkiewicza „Mistrzem”, głosił, że pisarz ten był jednym z nielicznych, którzy wierzyli w „zmarłychwstanie” Polski, a także w „wartość serc” swych współrodaków. W wierszu pojawiły się także: charakterystyczny symbol wzlatującego „Orła Białego” oraz porównania – zmarłego autora do Mojżesza, a niepodległej Polski do Ziemi Obiecanej. Zestawienia te przeszły już chyba na stałe do świadomości ogółu, w związku z czym można określić je już mianem konwencjonalnych.

Na końcu tego lirycznego tekstu ukazała się nowa wizja, nieprzywoływana dotychczas w żadnym z powyżej omawianych utworów – przepowiednia nadejścia Jozuego, duchowego dziedzica Sienkiewiczowskiej myśli. Cały wywód natomiast zamknęło wykrzyknienie: „Zwycięstwo blisko!”. Warto w tym miejscu zastanowić się nad paroma kwestiami: kim miał być ów Jozue? Czy chodziło tu o jakąś konkretną postać? W „Biuletynie Czeladzkim” z 1935 roku ukazał się biogram Romana Musialika. Wiadomo z niego, że poeta był członkiem Legionów Polskich Piłsudskiego, jednak z powodów zdrowotnych zwolniono go z wojska. Autor artykułu zwrócił szczególną uwagę na to, co działo się z młodym twórcą po owym wydarzeniu: „Nie przestaje czuć się legionistą, nie przestaje walczyć – tylko nieco inną bronią: piórem. Píše wiersze pełne protestu, buntu i patriotyzmu [...]”<sup>44</sup>. Musialik stworzył kilka utworów ku czci Piłsudskiego. Może więc w owym Jozue należy widzieć późniejszego Naczelnika Polski? Ale skąd w takim razie czas przyszedł „przyjdzie”, skoro Piłsudski był już wtedy dobrze znany? Nie da się zatem wykluczyć, że poeta nie myślał o konkretnym człowieku, ale o kimś, kto dopiero miał się narodzić albo po prostu o jakimś symbolu, a nie o realnej osobie.

W wierszu Zofii Czarneckiej, również zatytułowanym *Cieniom Sienkiewicza*, tragizm śmierci pisarza został uwydatniony poprzez szereg pytań retorycznych<sup>45</sup>:

Czemu odchodzisz, gdy świtają zorze?  
Gdy słońce wschodzi na ojczystej ziemi,  
Czemu nie dałeś Mu doczekać, Boże,  
Nazwać się wolnym – pomiędzy wolnymi?

Poetka oparła swój liryczny tekst na tragicznej ironii losu polegającej na zestawieniu: momentu śmierci Sienkiewicza, największego propagatora wyzwolenia kraju, z chwilą pojawienia się nadziei na wolność, której pisarz już nie doczekał. Widać zatem, że motyw nieuniknionej konieczności, niewzruszonego fatum, nazwanego przez Zygmunta Krasińskiego w *Irydionie* „rozumem nieubłagalnym świata”<sup>46</sup>, dominował w utworach żałobnych ku czci pisarza. Warto także zwrócić uwagę na typowe sformułowania, którymi posłużyła się Czarnecka, a które wykorzystano już we wcześniej omówionych utworach, gdyż o „zorzy” czy „promieniach” słońca

<sup>44</sup> Roman Musialik w 16-stą rocznicę śmierci, „Biuletyn Czeladzki” 1935, nr 1.

<sup>45</sup> Z. Czarnecka, *Cieniom Sienkiewicza*, „Gazeta Poranna Dwa Grosze” 1916, nr 337.

<sup>46</sup> W. Kopaliński, hasło: *fatum*, [w:] tegoż, *Słownik mitów i tradycji...*

pisala na przykład Trzcńska-Fabiani. Powtórzyły się również obrazy wzlatującego orła oraz łez lanych na mogiłę.

Zupełnie inaczej zbudował swoje *Requiem* Kornel Makuszyński. Utwór tego autora wyraźnie odbiegał od poezji okolicznościowej zaprezentowanej do tej pory<sup>47</sup>. Wiersz rozpoczął słowa wezwania do powszechnej żałoby po „spracowanym srodze” synu „Matki Polski”. Po nich natomiast nastąpiła seria pytań skierowanych do śmierci, przypominających znane średniowieczne z nią rozmowy:

Coś uczyniła, o ty, śmierci sroga?  
Czyś nie poznała po tych ócz słodczy,  
Iż to Prorok jest polskiego Boga,  
Co biciem serca swoją wieczność liczy? [...]

Skarga do nieprzejednanej śmierci była kontynuowana w następnej zwrotce, a zamknęła ją prośba do narodu o zaprzestanie lamentu. Tu nastąpiło odwołanie do ostatniej rozmowy Michała Wołodyjowskiego z Baską, kiedy to mały rycerz prosił ukochaną żonę, by zaakceptował jego decyzję poświęcenia się dla kraju: „Jak na mnie termin przyjdzie [...], zaraz sobie powinnaś powiedzieć: *N i c t o !*”<sup>48</sup>. Tak też podmiot liryczny, nazywając Henryka Sienkiewicza „kamienieckim przejaśnym Hektorem”, mówił o śmierci: „Nic to? Wszak takie były słowa twoje?”. Istotny wydaje się być fragment zawierający apel o zaprzestanie żalów, by nie dotarły one do zmarłego i by mógł on w złudzie wierzyć dalej, że „nad odnętym/ Już słońce świeci”. Po raz pierwszy moment zgonu pisarza nie został przeciwstawiony chwili pojawienia się szansy na odrodzenie państwa. Tu śmierć okazała się wybawieniem od wszelkich trosk.

Kolejne zwrotki wiersza Makuszyńskiego stworzyły coś na kształt poematu traktującego o pośmiertnych losach Sienkiewicza. Na pierwszy plan wysunęła się rozwinięta prośba do Boga o pomoc dla narodu polskiego. Cały tekst zbudował poeta w konwencji, którą można określić mianem rycersko-biblijnej. Scenę powitania Sienkiewicza w zaświatach Makuszyński oparł na języku *Trylogii*. Pojawił się zatem Bóg, nazwany „Panem Miłościwym”, w „złotyach blachach”. Przybywający w świętą przestrzeń pisarz porównany został do „hetmana wielkiego”, a witające go wojsko przedstawiono jako „samą husarię szumną, strojne Lachy”. Z Biblii zaczerpnięto sposób patrzenia na śmierć. O pogrzebie Sienkiewicza podmiot liryczny mówił, że to „wielkiego Ducha wniebowzięcie”, a w ostatnich zwrotkach, pełniących funkcję konsolacyjną, prosił on zmarłego o ponowne przyjsie na ziemię.

Od obietnicy rozpoczął swój wiersz *Na grób Henryka Sienkiewicza* Artur Oppman<sup>49</sup>. Znalazły się tam podniosłe słowa deklaracji głoszącej, iż naród odda swemu wielkiemu pisarzowi należyty hołd, bez względu na to, w jakiej części świata

<sup>47</sup> K. Makuszyński, *Requiem*, [w:] J. Czempiński, „*Na ojczyzny łono*...”, s. 249–253.

<sup>48</sup> H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Warszawa 1968, s. 501. Podkreślenia – A. P.

<sup>49</sup> A. Oppman, *Na grób Henryka Sienkiewicza*, [w:] tegoż, *Pieśń o sławie. Nowe poezje*, Warszawa 1917.



spoczną jego szczątki. Mikołaj Sokołowski, pisząc o mowach pogrzebowych ku czci Mickiewicza, wspominał o różnych wzorcach wykorzystywanych przez autorów w celu ukazania znaczenia i wyjątkowości żegnanej osoby. Wymienił m. in. wzorce: wieszcz, świętego oraz króla<sup>50</sup>. Do nich odwoływano się również w oracjach funeralnych poświęconych Sienkiewiczowi oraz w poezji okolicznościowej go upamiętniającej. Wiersze zaprezentowane do tej pory ukazywały zmarłego twórcę przede wszystkim jako natchnionego wieszcz. Popularne było porównanie do dobrego władcy, wielkiego króla. Oppman nazwał Sienkiewicza „Króla Ducha Synem”. Mowa była również o liściu wawrzynu rzucającym na grób pisarza – atrybucie zwycięzcy, symbolu sławy, nieśmiertelności oraz poezji – łzach rodaków przypominających „perły z korony”, „królewskim ptaku” posłanym do mogiły, obietnicy „królewskiego grobu” złożonej zmarłemu oraz „królewskim płaszczu”, którym miał okryć Sienkiewicz swą ojczyznę, określoną mianem „niewolnicy w monarszym diademie”. Godna przytoczenia wydaje się trzecia zwrotka utworu, w której zawarte zostało owo – wspomniane wyżej przyrzeczenie – zbudowania zmarłemu grobu:

Ale ty będziesz miał swój grób Królewski  
 W ojczystej ziemi, kędy polskie dziecię,  
 Imię twe szepcząc, rzuci polne kwiecie,  
 Mak purpurowy i chaber niebieski,  
 Gdzie przyjdzie chłopiec żar rozpalać dumnie  
 I broń nastalać o kamień grobowca,  
 Gdzie do obcego powiemy wędrowca:  
 „Patrz! Tej mogiły cała Polska słuca!”

W pierwszych czterech wersach poeta zaprezentował piękną, wręcz sielankową wizję. Oto zatem niewinne dziecko, zapewne mające w pamięci niedawno przeczytane karty z dzieł Sienkiewicza, przynosi na grób pisarza bukiet. Nie były to jednak zwykłe kwiaty, a polny mak i chaber – symbole polskości, które przywodziły na myśl „ojczyste łany” wspomniane z tęsknotą przez wielu, których los rzucił poza granice kraju. W kolejnych wersach pojawił się zupełnie inny obraz, który zburzył tę arkadyjską scenę, nie ujmując jej jednak patosu. Do grobu Sienkiewicza, wielkiego obrońcy swego kraju, przyszedł chłopiec, ale już nie z kwiatami, a z bronią, która miała mu posłużyć do walki o wolność ojczyzny. Ostatnia zwrotka przyniosła za sobą ziszczenie marzeń o wyzwoleniu. Starania Sienkiewicza oraz tych wszystkich polskich chłopców zostały nagrodzone. Rzeczpospolita, „choć ranna i krwawa”, była równocześnie, zdaniem podmiotu lirycznego, „zmartwychwstająca”.

Po śmierci Sienkiewicza dwa wiersze mu poświęcone ułożyła Iza Pobóg. Utwory te różniły się od siebie i tematyką, i nastrojem. Pierwszy tekst zatytułowany *W hołdzie Sienkiewiczowi* można określić mianem lamentacyjnego<sup>51</sup>. Do głosu doszedł

<sup>50</sup> M. Sokołowski, *Mowy pogrzebowe wygłaszane z powodu śmierci Adama Mickiewicza wobec tradycji gatunku*, „Pamiętnik Literacki” 2005, z. 4, s. 140.

<sup>51</sup> I. Pobóg, *W hołdzie Sienkiewiczowi*, [w:] tejże, *Z tułaczkiej tęsknicy wysnute poezje*, Piotrków 1923.

w nim żal, a całą wypowiedź podmiotu lirycznego przenikał wszechogarniający smutek. Wiersz otworzyła uroczysta apostrofa do zmarłego pisarza, w której posłużono się wielokrotnie już przywoływaną leksyką z kręgu rycerskiego. Wzywano „Hetmana – Rycerza – bez skazy i winy”, który odszedł w bardzo trudnej dla swego narodu chwili. Poetka zbudowała ten utwór, opierając się na słynnej mowie wygłoszonej nad trumną Wołodyjowskiego przez księdza Kamińskiego: „Dla Boga, panie Wołodyjowski! Larum grają! Wojna! Nieprzyjaciel w granicach? A ty się nie zrywasz? Szabli nie chwytasz? [...]”<sup>52</sup>. Tak też podmiot liryczny zwrócił się do Henryka Sienkiewicza: „[...] W Ojczyźnie wre wojna! I larum tam grają [...]. Hetmanie! Nie słyszysz? – że larum tam grają!”. Wiersz ten można nazwać utworem–skargą, w którym naród polski, pogrążony w cierpieniu spowodowanym kolejną wojną, utyskiwał nad swym losem. Tekst zamknęła prośba o wstawiennictwo zmarłego do Boga i zesłanie mądrego wodza, który zajmie puste miejsce po Sienkiewiczu.

W drugim wierszu *Pobóg Świt Wolności. Cieniom Sienkiewicza* lament ustąpił miejsca pochwale<sup>53</sup>. Można przypuszczać, że utwór ten powstał później, gdy emocje wywołane wiadomością o zgonie, które wyraźnie ujawniły się w poprzednim tekście, już opadły. Na pierwszy plan natomiast wysunęła się wdzięczność wobec Boga za to, iż zesłał polskiemu narodowi postać tak wybitną. Sienkiewicza zaprezentowano jako potężnego władcę słowa, który – przez „wskrzeszenie zmarłego olbrzymów świata” – przypomniał swym rodakom, co to znaczy być Polakiem. To on wiódł swój kraj w przywołany w tytule wiersza „Świt Wolności”. Warto zwrócić uwagę na fragment będący apostrofą do wrogów kraju, gdyż w żadnym z przywołanych dotąd utworów nie wykorzystano podobnego środka. Podmiot liryczny głosił zatem, że naród polski odzyska wolność, a do nieprzyjaciela ojczyzny skierował następujące słowa:

Nie dla cię, wrogu, nasz zbożny łan,  
[...]  
Na ziemi Ojców – jam tutaj pan!  
Nie wejdiesz nigdy na polski próg.

Kolejną grupę utworów okolicznościowych poświęconych Sienkiewiczowi stanowiły, wspomniane już na wstępie, teksty napisane z okazji sprowadzenia zwłok pisarza do Polski. W „Orędowniku Ostrowskim” z 25 października 1924 roku ukazał się wiersz Urbanowicza *Na sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza*<sup>54</sup>, rozpoczęty wezwaniem do uderzenia w dzwony i pochylenia głów, gdyż do ojczyzny wraca „Hetman ducha”. Ten tekst praktycznie nie różnił się od utworów należących do pierwszej grupy. Jego autor jedynie raz wspomniał o „dniu cudu”, natomiast cały wiersz poświęcił laudacji Sienkiewicza, czyniąc to, podobnie jak poeci wcześniej, z wykorzystaniem słownictwa zaczerpniętego z obrębu tematyki rycerskiej.

<sup>52</sup> I. Pobóg, *Sienkiewicz*, [w:] tejże, *Z tułaczey...*, s. 528.

<sup>53</sup> I. Pobóg, *Świt wolności. Cieniom Sienkiewicza*, [w:] tejże, *Z tułaczey...*

<sup>54</sup> Urbanowicz, *Na sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza*, „Orędownik Ostrowski” 1924, nr 86.

Podmiot liryczny wyraził pisarzowi wdzięczność za przyjęcie roli przewodnika narodu, za wskazywanie właściwej drogi „hufcom niezliczonym” w trudnym dla polskiego społeczeństwa czasie. W tym wierszu po raz pierwszy pojawiła się znana metafora ojczyzny jako okrętu na wzburzonym morzu – Sienkiewicz został nazwany „sternikiem [...] kruchej łodzi”.

W utwory okolicznościowe poświęcone zmarłemu twórcy obfitowała „Gazeta Lwowska”. W numerze z dnia 26 października 1924 roku zamieszczono dwa teksty liryczne autorstwa Henryka Zbierzchowskiego i Zofii Biestadzkiej. Zbierzchowski, określany mianem lwowskiego barda, w krótkim wierszu *Henrykowi Sienkiewiczowi podzwonne* przedstawił zmarłego pisarza jako „hospodyna miłego”, wracającego po długiej nieobecności do ojczyzny<sup>55</sup>. Tutaj, podobnie jak w tekście Urbanowicza, pojawiło się wezwanie do uderzenia w dzwony, a autor połączył ich bicie z biciem serc rodaków witających swego „pieśniarza”. Większy nacisk natomiast położono na czas, w którym trumna z ciałem Sienkiewicza powróciła do kraju. To, iż był to wyjątkowy moment dla polskiego społeczeństwa, widać chociażby w prośbie, którą podmiot liryczny skierował do zmarłego, a w której opiewano upragnione wyzwolenie:

Lecz twe przedwcześnie zgasłe źrenice  
Niech rozradują się godziną cudu:  
Wolnością kraju i wolnością ludu.

Zofia Biestadzka poświęciła twórcy *Trylogii* wiersz *W dniu pogrzebu H. Sienkiewicza*<sup>56</sup>. Jej tekst składał się z dwóch odrębnych tematycznie części. Pierwsza stanowiła opis warszawskiego pogrzebu pisarza. Pojawiły się w niej m.in. obrazy kościołów, w których rozbrzmiewały dzwony ku czci Sienkiewicza, w tym katedry św. Jana, tłumy ludzi spieszące na uroczyste pożegnanie oraz orszak sunący ulicami Warszawy. Poetka zastosowała trzynastozgłoskowiec (z drobnymi odstępstwami). To metrum wcześniej wykorzystała jedynie Trzcicka-Fabiani, natomiast pozostali autorzy posługiwali się przede wszystkim jedenasto- i dziesięciozgłoskowcem.

Przy utworze księdza Karyłowskiego wspomniano o popularnym środkiem używanym przez twórców wierszy żałobnych poświęconych nobliście – o motywie pożegnania zmarłego pisarza przez postaci z jego dzieł. Karyłowski pisał o „sylfach”, które zmierzały ku trumnie Sienkiewicza. W tekście Biestadzkiej również pojawiła się podobna wizja w drugiej części utworu:

A pod jesiennym niebem wysoko, hen, w górze,  
Czyli to wiatr tak dziwnie kształtuje mgły ranne?  
Zda się, jakieś postacie płyną w każdej chmurze,  
Jakieś niby nieznanne a tak dobrze znane!

<sup>55</sup> H. Zbierzchowski, *Henrykowi Sienkiewiczowi podzwonne*, „Gazeta Lwowska” 1924, nr 247.

<sup>56</sup> Z. Biestadzka, *W dniu pogrzebu H. Sienkiewicza*, „Gazeta Lwowska” 1924, nr 247.

Następnie przywołano: piękną twarz Oleńki, promienne oczy Heleny, pogodny uśmiech Basi, Krzysię ze swymi warkoczami, złotowłosą Danusię z lutnią, a także Juranda, Zbyszka i Jagienkę, dzielnego Kmicica, Skrzetuskiego z Longinusem trzymającym swój Zerwikaptur oraz małego rycerza z nieodłącznym swym towarzyszem panem Zagłobą.

W kolejnym numerze „Gazety Lwowskiej” z 28 października znalazł się tekst Stanisława Rossowskiego *Na sprowadzenie popiołów Henryka Sienkiewicza z ziemi szwajcarskiej do polskiej*<sup>57</sup>. Z informacji podanych obok wiersza wiadomo, że utwór ten został odczytany przez Czesława Krzyżanowskiego 26 października 1924 roku podczas uroczystości na cześć autora *Quo vadis* zorganizowanych przez lwowski Teatr Wielki. Po początkowych zwrotkach przedstawiających scenę powitania doczesnych szczątków pisarza w ojczyźnie, pojawiła się charakterystyczna dla tekstów żałobnych refleksja dotycząca nieśmiertelności artysty i jego dzieł. „Powraca dziś... Cieniem, prochem...” pytał podmiot liryczny. Następnie zaś zaprzeczył jakoby twórca *Trylogii* miał kiedykolwiek umrzeć, gdyż Sienkiewiczowi życie wieczne zapewniło „słowo”, które po sobie pozostawił. „Prochy, mocniejsze od ciała, a słowo – wieczności tchnieniem” – głosił wiersz Rossowskiego, nawiązując bez wątpienia do słynnych słów Horacego „non omnis moriar”. Idealną puentę, w odpowiedni sposób zamykającą powyższe rozważania o wieczności, którą zapewnić pisarzowi miało jego pióro, stanowiły słowa innego poety, Juliana Ejsmonda:

Nie umarły powraca z obczyzny  
To nie zwłoki naród dzisiaj grzebie...  
To Zwycięzca wjeżdża do Ojczyzny  
Odzyskanej, wywalczonej przez siebie<sup>58</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że autorzy omówionych tu wierszy posłużyli się podobnymi określeniami, porównaniami. Wykorzystano tu przede wszystkim leksykę związaną z kręgiem rycerskim, nawiązującą do wielkich powieści historycznych Henryka Sienkiewicza. W większości utworów podmiotem lirycznym uczyniono zbiorowość – naród polski, cierpiący po odejściu swego ukochanego nauczyciela i przewodnika. Często przywoływano tytuły dzieł pisarza, a także postaci z tychże tekstów, byli to głównie bohaterowie *Trylogii* i *Krzyżaków*. Nie nawiązywano do tzw. współczesnych powieści, takich jak *Rodzina Połanieckich* czy *Bez dogmatu*. Poeci włączali również do swych tekstów cytaty z utworów Sienkiewicza. Wielokrotnie pojawiającym się symbolem był obraz wzlatującego orła białego – wieszczący odrodzenie kraju – lub też niosący podobne treści blask zorzy przebijający się przez chmurne niebo. Jeżeli chodzi o rozmiar wiersza, to pojawiły się zarówno ośmio-, jak i dziesięcio-, jedenasto- i trzynastozgłoskowce.

<sup>57</sup> S. Rossowski, *Na sprowadzenie popiołów Henryka Sienkiewicza z ziemi szwajcarskiej do polskiej*, „Gazeta Lwowska” 1924, nr 248.

<sup>58</sup> Fragment wiersza J. Ejsmonda został zamieszczony w numerze 45 „Przewodnika Katolickiego” z roku 1924.

K. Stępnik uznał, iż teksty upamiętniające twórcę *Krzyżaków* cechowała „dysfunkcja artystyczna”<sup>59</sup>. Jednak – po bliższym przyjrzeniu się powyższym wierszom i zestawieniu ich z opinią wspomnianego badacza – należy uznać tę ocenę za zbyt surową. Co prawda, często charakteryzowały się one konwencjonalnością, wtórnością, wykorzystywały chwytów dobrze już znane w poezji okolicznościowej, mimo to nie można im było odmówić pewnych zalet. Szczególnie ujawniły się one w utworach z pozoru mniej atrakcyjnych pod względem użytych środków językowych. Ta prostota jednak w niektórych przypadkach sprawiła, że wiersze zyskały na wartości, wywoływały emocje, wzruszały. A operowały dobrze znanymi schematami wersyfikacyjnymi oraz spetryfikowanymi obrazami poetyckimi po to, aby się dostroić do poziomu kulturalnego odbiorcy. Bo to była ich główna funkcja – poruszyć zbiorową duszę polskiego społeczeństwa, zjednoczyć narodowe myśli i uczucia w przeżywaniu bólu. Nie chodziło tu o arcyzm, ale o funkcje społeczne.

Badając funeralne oracje oraz wiersze okolicznościowe, trzeba stwierdzić, że treściowo teksty te mało się od siebie różniły. Powstał niezwykle spójny obraz zmarłego, którego ukazano nie tylko jako wybitnego artystę, mistrza pióra, ale przede wszystkim patriotę, nauczyciela, duchowego wodza społeczeństwa, jego obrońcę. Sienkiewicz wyrósł na bohatera narodowego swoich czasów. A te swoiste „dokumenty” wielkości, które zaprezentowano w niniejszej rozprawie, można wręcz potraktować jako współczesny model hagiografii, bo, jak zauważył już wspomniany wielokrotnie K. Stępnik, mimo że nigdzie nie nazywa się zmarłego „świętym”, to jednak przedstawione przez autorów „żywot i czyny” pisarza wyraźnie takie skojarzenie nasuwają<sup>60</sup>.

## **Around the death of Henryk Sienkiewicz – the image of the writer reflected in the funeral speeches and poetry**

### **Abstract**

The death of Henryk Sienkiewicz had a huge impact on the Polish society. His compatriots as well as foreigners paid their last respects to the Nobel-winning novelist. The article shows how the image of the writer was depicted in the funeral literature. It also analyses the funeral speeches given in 1924 on the occasion of moving the writer's ashes from Switzerland, where he died, to Poland and the lamentation poetry dedicated to the world-famous author of "Quo Vadis".

**Key words:** Henryk Sienkiewicz, funeral, funeral literature, mourning poetry, funeral speeches, rhetoric

---

<sup>59</sup> K. Stępnik, *O Sienkiewiczu...*, s. 44.

<sup>60</sup> Tamże, s. 35.